

KARTA KULTURA

Jan Tomasz Adamus

Jeśli chcemy, żeby wszystko zostało tak jak jest, wszystko musi się zmienić.

Giuseppe Tomasi di Lampedusa

Wszyscy jesteśmy warci sztuki.	3
Sztuka nie jest dosłowna.	4
Kultura i sztuka to miejsca pracy.	6
Ludzie nie mają dokąd pójść.	7
Otwórzmy drzwi.	8
Trzecie miejsce.	9
Tutaj niczego nie ma.	10
Strategie równoległe.	12
Terra incognita.	13
Tylko rzeczy sporne dają szansę.	14
Ambasadorzy.	15
Bądź głosem - nie echem.	16
Festiwal to lustro.	17
Wszystko i nic.	18
Nie ma wolności bez edukacji.	19
Dzieci nie są infantylne.	20
Słabe kultury giną.	21
Modus operandi.	22
Gust publiczny.	23

Wszyscy jesteśmy warci sztuki.

Kultura dotyczy każdego. Sztuka jest dla wszystkich. Muzyka, opera, teatr, taniec, wszelkie sztuki performatywne, sztuki piękne, sztuki wizualne, literatura. Sztuka porusza, sprawia przyjemność, uczy. Sztuka nigdy nie wyklucza. Jeśli sztuka jest prawdziwą sztuką, wtedy jest wielowymiarowa, nie jest dosłowna, ma drugie i trzecie dno. Ale musi mieć przecież także pierwsze dno, swój najbardziej ogólny kształt, wyraz, ekspresję. Ten podstawowy kontur, to ogólne wrażenie, ogólne oddziaływanie jest zawsze dla wszystkich. Głębszy odbiór sztuki być może wymaga pewnej wprawy, ale to jest bardzo relatywne. Żyjemy w czasach *kontekstualizmu* - objaśniania sztuki. Niektóre dzieła sztuki wymagają objaśnienia lub znaczącego tytułu, bez którego samo dzieło nie istnieje. Gdy pojawia się tego rodzaju zależność, niebezpiecznie jest nazywać odbiorców sztuki ignorantami. Należy raczej dzieła sztuki nazwać skrajnie hermetycznymi. Odbiorca nie musi wiedzieć i cenić każdego pociągnięcia pędzlem, rozumieć absolutnie wszystkich znaczeń i kontekstów muzycznych, literackich, wizualnych, kulturowych w sztukach performatywnych, nie musi mieć ochoty na ten akurat rodzaj narracji, jaki proponuje dane dzieło literackie. Może będzie miał ochotę za kilkanaście lat. Sztuka po to jest wielowymiarowa i głęboka, by była dla wszystkich. Ludzie są różni. Sztuka po to jest, aby była dla wszystkich. Piękno jest wielorakie. Dla każdego inaczej i dlatego dla każdego.

Sztuka jest fundamentem ogólnej kultury społecznej, ponieważ uczy umiejętności uchwycenia idei, czyli całości. Ponadczasowe dzieła sztuki są poetyckie, niedosłowne, uwolnione od historycznych kontekstów, uniwersalne, komunikatywne, pełne zmysłowych emocji, dla każdego inne, ale z pewnością dla każdego, ponieważ w każdym wniecają ożywczą siłę, jaką jest krytyczne myślenie, zadawanie pytań.

Pragniemy prawdziwego, żywego świata przepojonego humanizmem. Świata poszukiwań, niespokojnego ducha, krytycyzmu. Potrzebujemy sztuki, która jest treścią życia, szansą, wytchnieniem. Potrzebujemy ciszy, wyzwolenia od narzuconych znaczeń i symboli, potrzebujemy zachwyty nad abstrakcyjnym pięknem, które jest jak my - jest różnorodne.

Sztuka edukuje emocjonalnie, zapobiega ksenofobii, łagodzi nacjonalizm, rasizm i fundamentalizm religijny, angażuje w życie społeczne, pomaga spotkać ludzi, ośmiela do wyrażania siebie. Sztuka to fundament tożsamości i sieć łączności kulturowej - dzięki wspólnym treściom i symbolom znajdujemy wspólny język.

Sztuka to międzynarodowy język emocji wzbogacony o genius loci - treść i wrażliwość miejsca. Sztuka wymaga potencjału twórczego - umiejętności mówienia własnym głosem.

Sztuka cywilizuje, edukuje emocjonalnie, rozwija wyobraźnię - tylko dzięki sztuce jesteśmy ludźmi. Dzięki sztuce mówimy dzień dobry obcym ludziom i patrzymy im w oczy. Potrzebujemy abstrakcyjnego piękna, zdolności wzniesienia się ponad dosłowność. Na przykład po to, aby móc odczuwać miłość. Naszą prawdziwą twarz, naszą wartościową wrażliwość ukrywamy za wbrew sobie odgrywaną komedią, za hałaśliwą zasłoną zbudowaną z kompletnie zbędnych przedmiotów. Sztuka potrafi zmienić punkt widzenia. Sztuka pomaga dostrzec i docenić samych siebie. Sztuka potrafi zmienić życie.

Sztuka nie jest dosłowna.

Piękno nie musi być nowe, równe, czyste, ometkowane, nazwane, potwierdzone. Piękno nie musi być jednoznaczne. Gdy patrzymy na ekspresjonistyczny obraz, nie mówimy, że namalowany na nim dom jest krzywy. Ponieważ to nie jest dom, ale owoc wyobraźni artysty. Sztuka pokazuje, że każdą opowieść można snuć na wiele różnych, równie dobrych sposobów. W ten sposób otwiera umysły, rozwija wyobraźnię, która - w przeciwieństwie do wiedzy - jest nieograniczona.

W sztuce najważniejsze jest to, czego nie da się wyjaśnić. Sztuka to pytanie, nie odpowiedź. Sztuka nie polega na poprawnym odzwierciedlaniu zewnętrznych wrażeń. Sztuka wymaga pobudzenia, ruchu, żywego oddechu tego, co jest żywe. Obowiązkiem sztuki jest walczyć z inercją, odrętwieniem, brakiem wyrazistych charakterów, intelektualną wulgarnością naszych czasów.

W teatrze nie chodzi o dosłowne przeprowadzenie treści, ale o interesujący spektakl. Tekst utworu można przeczytać w domu. Sztuki nie można sprowadzać do prostych opisów, nie można jej w sposób infantylny objaśniać, ponieważ sztuka odzwierciedla współczesność, a ta nie jest prosta - jest złożona, wielowymiarowa, często relatywna. Świat to emocje, a one nie są czarno-białe. Nie chodzi wyłącznie o wizje artystyczne, ale umiejętność mówienia o imponderabiliach: sztuka chroni nas przed banalizacją, unifikacją, uniformizacją. Brońmy więc prawa do osobistej, swobodnej interpretacji sztuki.

Sztuka bywa odrażająca, oburzająca, dziwna, trudna, niezrozumiała, ale czasami musi taka być. Należy przezwyciężać strach przed nowością, zmianą, silną emocją, innością. Trzeba przezwyciężyć tęsknotę za unifikacją, za prostymi rozwiązaniami, ponieważ ich owocem są totalitaryzmy, przemoc, bieda. Gdy sztuka przemawia do ludzi, którzy stali się niewolnikami gotowych, narzuconych im formułek, powinna wstrząsnąć ich najwznieślijszymi uczuciami.

Sztuka rozwija wrażliwość, cywilizuje. Dzięki niej ludzie mają szansę zauważyć, że obsesyjne koszenie trawy może komuś przeszkadzać, że zbyt drogi samochód to brak klasy, że cisza wielu ludzi jest ważniejsza, niż motocykle, quady i inne atrybuty zdziocinienia.

Potrzebujemy sztuki wysokich lotów, nieoczywistej, wielowymiarowej, umykającej słowom, odrzucającej gotowe formułki, schematy w myśleniu i wszelką dosłowność, a przede wszystkim odrzucającej dogmaty będące obelgą dla intelektualnego dziedzictwa Europy, którym jest krytyczne myślenie.

Sztuka pokazuje, że każdą opowieść można snuć na wiele różnych, równie dobrych sposobów, że każde dzieło performatywne można wykonać w różny sposób, że trawa namalowana przez artystę nie musi być zielona, że wiersz jest piękny nie ze względu na jego temat, że o wartości człowieka nie świadczy jego narodowość, kolor skóry lub wyznanie.

Sztuka w swojej złożoności i wielowymiarowości jest nadzwyczaj ważna w czasach, kiedy ludzie stracili zdolność skupienia, uważnego słuchania, podążania za opowieścią. Świat sztuki wysokiej ustępuje pola popkulturze, przez co wszyscy tracimy możliwość komunikowania i rozumienia głębokich treści.

Cyniczny koniunkturalizm świata eventów już dawno zaburzył równowagę pomiędzy myśleniem populistycznym, a działaniem akceptowalnym dla wrażliwej publiczności, która ucieka przed krzykliwą tandetą i prymitywnym rozumieniem wspólnoty.

Sztuka edukuje emocjonalnie, ponieważ dopuszcza różne interpretacje - pokazuje, że nie ma jednej prawdy. Dlatego osłabia nacjonalizm, rasizm, fundamentalizm religijny, wszystkie inne formy ksenofobii.

Sztuka to nie jest produkt. Oczywiście sztuką można handlować. Wszystkim można handlować: ciałem, cierpieniem, miłością. Ale sztuka, ciało, uczucia to nie są produkty. Sztuka to ruch oporu przeciwko ignorancji, stereotypom, stagnacji, prostactwu.

Oby burzliwe tchnienie sztuki wzniecało oświeceniowy ogień. Oby wrażliwość, zaufanie, kreatywność i wola walki z ignorancją były naszymi podstawowymi wartościami, a otwartość umysłu codziennym obowiązkiem.

Sztuka i ideologia wykluczają się. W sztuce ważne są imponderabilia. Plaga czysto koniunkturalnych imprez rozrywkowych to cynizm w stosunku do nieco gorzej wykształconej części społeczeństwa i nietakt w stosunku do ludzi światłych. Zadawanie pytań, poddawanie wszystkiego w wątpliwość jest oczywistym dziedzictwem intelektualnym oświeconego, kulturalnego świata i podstawową wartością w każdym czasie.

**Sztuka otwiera umysły, ponieważ
pokazuje, że istnieje wiele
możliwych, równie dobrych dróg,
a problemy można rozwiązywać
nie poprzez narzuconą uniformizację,
ale przez akceptację kreatywnej
różnorodności.**

Kultura i sztuka to miejsca pracy.

Na kulturze i sztuce nie zarabiamy wprost.
Kultura i sztuka jest katalizatorem, siłą sprawczą.
Nie zarabiamy na biletach - zarabiamy na wszystkim wokół.
Dzięki kulturze i sztuce pojawia się życie społeczne.
Zaczynają krążyć pieniądze.

**Sztuka generuje wartościowy system powiązań społecznych,
a w konsekwencji także gospodarczych.**

Zarabiamy na kulturze i sztuce zorganizowanej, czyli rytmicznej, powtarzalnej, trwałej.
Wtedy powstają także miejsca pracy. Nie zarabiamy na chaotycznym ciągu przypadków,
który jest najdroższą metodą działania i dowodem ignorancji.

Należy finansować systemy, nie fragmenty - zapobiegać rozdrobnieniu. Efemeryczne,
jednorazowe wydarzenia artystyczne nie tworzą ani kultury, ani miejsc pracy. Zauważalne
oddziaływanie społeczne i gospodarcze dają tylko regularne wydarzenia o wyrazistym
konturze, rytmie, treści, formie. Priorytetem powinny być przedsięwzięcia średniej
wielkości - ulotna drobnica niczego nie tworzy, a giganci najczęściej nie panują nad
całością, więc marnują pieniądze.

Absolutnie najdroższy ze wszystkiego - generujący najwyższe koszty w znaczeniu
ekonomicznym i społecznym - jest jednorazowy, tandetny event, zwłaszcza ten finansowo
najtańszy.

Sztuka to nie wydatek, nie koszt, ale inwestycja w twórcze, obywatelskie społeczeństwo.

Sztuka to najnowocześniejsze - bo wolne od ideologii - spoiwo społeczne. Sztuka to
innowacja i integracja - instrument do budowy infrastruktury społecznej - szlachetny
pretekst, by ludzie spotykali się i wspólnie robili coś trudnego, wymagającego współpracy,
myślenia, reagowania. Sztuka to zaproszenie do świadomego uczestniczenia, jako istoty
obywatelstwa. Sztuka daje jakość życia - to najwyższa forma współlistnienia.

Sztuka cywilizuje. Niski poziom sztuki i edukacji, schlebienie gustom mas, zwalnianie
z obowiązku krytycznego myślenia, to obracanie ludzi w niewolników. Potrzebujemy
sztuki, aby tworzyć innowacyjne społeczeństwo, zdolne do twórczego reagowania na
kreatywne idee. Potrzebujemy twórczych sytuacji społecznych.

**To nie przypadek, że społeczeństwa silne ekonomicznie mają intensywne i autonomiczne
życie kulturalne. Otwarte umysły są zdolne do innowacji, a innowacja oznacza dobrobyt.**

Ludzie nie mają dokąd pójść.

Ludzie chcą pięknie żyć, ale nie mają dokąd pójść, bo nikt nie organizuje sztuki, nikt nie organizuje piękna. Brakuje, przyjemnych, estetycznych, inspirujących, dostępnych za darmo miejsc, w których można siedzieć, plotkować, kogoś poznać, coś nowego zobaczyć. W większych miastach bilety do teatrów i na koncerty są drogie, muzea są czynne gdy wszyscy są w pracy. W małych miastach nie ma niczego na poziomie.

Piękno trzeba zorganizować, żeby było smakowite, żeby było zmysłowe.

Zorganizowana przestrzeń kultury wpływa na sposób działania i myślenia ludzi, stąd waga społecznej roli sztuki / przestrzeni kultury / projektu artystycznego jako instrumentu organizującego życie społeczne.

Nowe kombinacje istniejących rzeczy.

Wszyscy musimy otwierać drzwi, demontować ogrodzenie, zdejmować zasłony, wpuszczać powietrze i światło. Tworzyć to, co właściwie doskonale znamy i bardzo lubimy, ale nie przychodzi nam do głowy, że to może być powszechny element kultury, że piękno możemy mieć za rogiem. Niestety albo tworzymy swoje małe prywatne światy za ogrodzeniem i zamkniętymi drzwiami, albo jeździmy za granicę, by chociaż przez chwilę cieszyć się atmosferą południowoeuropejskich placów miejskich z masą barów, restauracji, które tętnią życiem.

Piękno jest podstawowym wymogiem cywilizowanego życia. Walter Gropius

Powszechność sztuki nie jest utopią. Kultura i sztuka to ludzki wynalazek. Jest wiele wynalazków, które początkowo służyły bardzo ograniczonej liczbie ludzi, a z czasem stały się powszechne. Piękno pod niektórymi postaciami już teraz jest wszechobecne - sztuka użytkowa, typografia. Chodzi o połączenie piękna z człowiekiem, czyli o stan umysłu.

Najbardziej ze wszystkiego kochamy mury, ogrodzenia, kraty, zakazy oraz słowo nie.

Galerie handlowe i siłownie są znacznie lepiej zorganizowane i łatwiej dostępne niż obiekty kultury i wydarzenia artystyczne. Niemal żaden obiekt kultury nie działa. Budynki - instytucje kultury muszą mieć jakąś twarz i funkcjonować codziennie od porannej kawy do późnych godzin wieczornych. Codziennie możliwe są trzy operacje artystyczne: przedpołudnie - popołudnie - wieczór. Przynajmniej jedna z nich powinna być publiczna. Możliwości jest wiele: próba otwarta, koncert, spektakl, dyskusja, warsztaty, seans filmowy, wykład etc.

Otwórzmy drzwi.

Sztuka musi być łatwiej dostępna, niż galerie handlowe i kościoły. Muzea nie mogą być czynne od 9:00 do 15:00. Do kościoła i galerii handlowej każdy może wejść za darmo. Na wartościowe wydarzenie artystyczne nie.

Ludzie, których nie stać na bilet do teatru, mają prawa wyborcze.

Ci ludzie są lekceważeni. Praktycznie cały świat boryka się z różnymi formami radykalizmu. Jest on owocem pomijania zasady zrównoważonego rozwoju.

Widząc wszystko osobno dewastujemy rzeczywistość.

Nauczmy się widzieć wiele rzeczy na raz - równocześnie, w jednym kadrze. W tym samym momencie musimy być świadomi: 1. drobnego szczegółu artystycznego w ulotnym dziele performatywnym 2. problemów technicznych podczas wprowadzania wózka dla niepełnosprawnych ruchowo do teatru 3. skali artystycznego, społecznego, ekonomicznego i historycznego znaczenia przedsięwzięcia.

Przeżytkiem jest metoda: plakatujemy miasto, robimy event, probujemy zarobić na biletach. Doskonałość z wyłączeniem innych nie obdarzy nikogo kulturą. Bilety powinny być możliwie tanie i być traktowane raczej jako narzędzie organizacji widowiska. Lub w zależności od sytuacji bilety powinny mieć bardzo zróżnicowane ceny, by nie stwarzać sytuacji, że kultura wyklucza zamiast łączyć. Nie jest istotny wpływ z biletów w dniu dzisiejszym. Jest istotny, ale nie jest. Zarabianie na kulturze jest możliwe tylko wtedy, gdy skupiamy się na tworzeniu kultury, a nie na sprzedaży biletów.

**Jeśli zlekceważymy ludzi, staną się bohaterami sentencji Seneki:
*Pospółstwo z uciechą powierza władzę podłym.***

W Anglii muzea są za darmo, ponieważ Anglia jest bogatym krajem. Jeśli społeczeństwo chce być bogate, musi mieć łatwo dostępną kulturę i sztukę, ponieważ sztuka otwiera umysły. Sztuka jest najsilniejszym narzędziem edukacji. Otwarte umysły to innowacja, a więc dobrobyt.

Na wydarzenia artystyczne musimy wpuścić także tych ludzi, których nie stać ani na bilet, ani na kawę.

Wszelkie budynki użyteczności publicznej - sale obrad rad miejskich, aule szkolne, kościoły - muszą być przestrzenią otwartą dla działań artystycznych i społecznych. Takie myślenie jest obowiązkiem ich gospodarzy, którzy - nawet jeśli formalnie są właścicielami, to - *de facto* są zarządcami w służbie publicznej.

Trzecie miejsce.

Kluczowe jest traktowanie instytucji kultury / przedsięwzięć artystycznych jako przestrzeni publicznej, twórczej sytuacji społecznej, narzędzia integracji, innowacji, radości życia, wolności. Instytucje kultury / przedsięwzięcia artystyczne muszą funkcjonować jako *trzecie miejsce*.

1. dom 2. praca 3. trzecie miejsce, czyli opera, teatr, filharmonia, festiwal, muzeum, centrum tańca, galeria sztuki, szkoła artystyczna, centrum sztuk performatywnych, biblioteka, kawiarnia z książkami itp.

Sztuka to styl życia. Dobrze jest łączyć sztukę ze wszelkimi formami spędzania czasu wolnego. Zaprzepaściliśmy edukację, więc trzeba ludzi zwabić, zaprosić, stworzyć im drugi dom. *Trzecie miejsce* - niczym stół w kuchni, przy którym wszyscy najbardziej lubią siedzieć i rozmawiać.

Dom kultury, ośrodek kultury, centrum kultury to nie może być podła nora w podwórku z taną stolarką okienną, ścianami pomalowanymi na zielono i cuchnącą toaletą.

Trzecie miejsce musi nie tylko być w sercu miasta, ale stawać się sercem miasta - funkcjonować od rana do wieczora jako wartościowe i estetyczne centrum społeczne, jako przestrzeń publiczna, miejsce kreacji, oddziaływania, integracji, edukacji emocjonalnej, wolności i radości życia. Takie miejsca istnieją:

Casa da musica Porto, Nowy Teatr Warszawa, MuseumsQuartier Wien

Tego rodzaju miejsc bardzo często nie trzeba budować, tworzyć od zera. Bardzo często wystarczy je zauważyć i zastosować *nowe kombinacje istniejących rzeczy*.

Praktycznie zawsze tworzenie trzeciego miejsca sprowadza się do likwidacji ogrodzenia, które oddziela sąsiadujące ze sobą obiekty edukacji, kultury, sztuki.

**Wspólnie róbmy rzeczy, które nie mieszczą się nam w głowach.
Inaczej to, co ważne nigdy się nie wydarzy.**

Sztuka to instrument do budowy infrastruktury społecznej - szlachetny pretekst, by ludzie spotykali się i wspólnie robili coś trudnego, wymagającego współpracy, myślenia, reagowania. Sztuka to nowoczesne spoiwo społeczne i narzędzie do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, czyli uczestniczącego.

Tutaj niczego nie ma.

Miasta remontują domy, ulice, parki, chodniki z nadzieją, że będzie wspaniale. Budują place zabaw, zewnętrzne siłownie, stawiają ławki. Ale po zakończeniu prac jakoś nie jest wspaniale. To znaczy niby jest, ale wszyscy czują, że nie jest. Że w sumie jest jak było. I nie wiadomo dlaczego. Otóż dlatego, że chodnik to tylko chodnik. Miasto musi mieć jakąś treść, musi mieć infrastrukturę społeczną. Inaczej tym chodnikiem nie ma dokąd pójść. Na ławce nie ma z kim i o czym rozmawiać. Do tworzenia treści, infrastruktury społecznej służy sztuka. Oczywiście wiele miejsc organizuje przeróżne eventy i festyny, ale to nie jest sztuka. Chwilowe zauroczenie eventami można zrozumieć, ale kiedyś trzeba z tego wyrosnąć. Eventy nie mają nic wspólnego z tworzeniem kultury. To tandeta, przejadanie pieniędzy, populizm, cynizm, obciach. Ludzie się przeciwko temu nie buntują, ponieważ nie wiedzą, że można inaczej. Ale powinny to wiedzieć władze. Jeśli ktoś zarządza firmą, instytucją, miastem, regionem, krajem, powinien wytyczać drogę, zmieniać świat. Drobne, bieżące inwestycje to nie jest zarządzanie. Miejsca ambitne nie powinny wydawać pieniędzy na różnorodne, przypadkowe zdarzenia artystyczne, z których nie wynika nic wartościowego. Miasta na poziomie powinny mieć coś na poziomie - sprawić sobie coś konkretnego: teatr dramatyczny, centrum tańca współczesnego, filharmonię, galerię malarstwa, zaprosić artystów rezydentów, stworzyć jakiś trwały festiwal. Albo przekształcić coś, co mają, w nowy byt, dynamicznie rozwijający konkretną dziedzinę sztuki. Trzeba na coś się zdecydować, wytyczyć kierunek, zaufa ludziom i nie rezygnować przez 100 lat. Tak powstaje kultura, sztuka, czyli treść.

Całość to więcej niż suma jej składników. Arystoteles

Kultura nie jest jednorazowym aktem. Kultura to nawyk, codzienność na wysokim poziomie. Wartościowe życie kulturalne to zjawiska trwałe, powtarzalne, zakorzenione w społecznej rzeczywistości i organiczne, czyli wypływające z kontekstu miejsca, historii, inspirowane wrażliwością ludzi, budujące wspólnotę, czyli most pomiędzy artystami i publicznością, realnie wykorzystujące istniejący potencjał ludzki.

Prestiż miejsca buduje się wyłącznie poprzez tworzenie autonomicznego życia kulturalnego. Kluczowa jest komunikacja z publicznością, partycypacja i organiczna praca z lokalnymi społecznościami.

Eventy to nie jest sztuka, to przejadanie pieniędzy, mentalna dewastacja, zwalnianie z myślenia, równanie do dołu, bierność, wtórność, banalizacja, schematyzm, przewidywalność.

Myślenie eventowe i myślenie kulturotwórcze to sprzeczność. Napuszona, niegustowna wystawność, agresywne efekciarstwo, kultura rozumiana jako public relations to atrybuty świata second hand - robotniczego zaplecza dla krajów wiodących.

Finansowanie kultury masowej z pieniędzy publicznych to zamach na kreatywność, zdolność do innowacji oraz na podstawowy element europejskiej tożsamości intelektualnej, jakim jest umiejętność krytycznego myślenia.

Nie róbmy tego, czego wszyscy nie chcemy - nie organizujmy wydarzeń, o których dobrze wiemy, że w gruncie rzeczy są dla nikogo, bo ludzie na chwilę przystaną, popatrzą i pójda dalej. Tandeta dewastuje rzeczywistość - przestajemy rozumieć przeżycia.

Eventy, festyny, różnorodność przypadków, z których nie wynika nic znaczącego i trwałego. Nowy chodnik, skoszona trawa, kolorowa fontanna, park linowy.

Serio? Tylko tego warci są ludzie?

Czy tutaj istnieje jakiegokolwiek życie społeczne? Czy w tej okolicy mieszkają jacyś artyści? Czy mieszkańcy chociaż raz w roku mogą doświadczyć prawdziwego, żywego piękna i wartościowej inspiracji? Jaką właściwie treść ma to miejsce?

—

Nie ma smutniejszego widoku, niż martwy skwer przy ruchliwej ulicy z dwoma ławkami, pstrokatym placem zabaw dla dzieci, zewnętrzną siłownią i absurdalnym stojakiem na rowery. To nie jest miejsce dla ludzi - hałas, spaliny, brak sensownego kontekstu. Wcale nie chodzi o to, żeby ludzie odpoczywali w otoczeniu zieleni. Chodzi o to, żeby z okien samochodu było widać wspaniałe dzieło lokalnego samorządu. Ale rzeczywistości z okien samochodu widać bezsensowną, bezmyślną, monokulturę współczesnego świata, jego ignorancję, arogancję i bezradność. Ludzie nie protestują, bo niczego innego nie znają.

I tak jest wszędzie - więc nawet nie pamiętasz nazwy miejscowości.

Strategie równoległe.

Nie ma cywilizacji bez infrastruktury społecznej. To tak samo realna, ważna, twarda, niezbędna infrastruktura jak służba zdrowia, wodociągi, transport publiczny i wiele innych. Ludzie muszą się gdzieś spotykać, coś razem robić, rozmawiać, śmiać się. Również gdy nie mają za dużo pieniędzy. Dla przypodobania się wyborcom władze organizują przeróżne tandetne festyny. To za mało.

Władze na poziomie powinny mieć kulturę i sztukę na poziomie.

zastosujemy
strategie równoległe
szybki sukces wyborczy niech zapewnia
biuro imprez rozrywkowych
jednak priorytetem zawsze musi być
biuro kultury i sztuki

Miejsca muszą mieć jakąś wartościową treść.
Zwykle wystarczy ją tylko odszukać.
Co można przekształcić w trwałe piękno?
Co ma potencjał zaistnienia jako zjawisko o wymowie symbolicznej?
Czy wystarczająco silna jest wymowa symboliczna danego miejsca w kulturze?
Czy doznania można wyrazić miejscowymi nazwami?
Co może być wartościową kontynuacją?

Instytucja kultury, festiwal, koncert, spektakl, wystawa to nie koszt, ale inwestycja:
budowa infrastruktury społecznej, tworzenie więzi społecznych.

Współczesne problemy społeczne polegają przede wszystkim na tym, że nie potrafimy dostrzec i w wartościowy sposób wykorzystać potencjału ludzi, miejsc, wyjątkowości krajobrazów kulturowych.

Przy pomocy sztuki i edukacji energicznie rewitalizujemy infrastrukturę społeczną w myśl zasady rozwoju organicznego, czyli poprzez działania znaczące, trwałe i będące kontynuacją wartościowych idei. Pilną potrzebą są te formy kultury i sztuki, które pobudzają do myślenia i wymagają czynnego, twórczego, aktywnego uczestnictwa. Obywatelstwo polega na uczestniczeniu.

Obok zmysłu postrzegania rzeczywistości istnieje zmysł postrzegania możliwości.

Musimy umieć sobie wyobrazić coś, czego jeszcze nie ma i to zrobić.
To, co już dawno zrobić należało, a nie to, co się sprzedaje.

Wola opinii publicznej to nawyki i bezwładność. Le Bon

Terra incognita.

Warto poświęcić więcej uwagi regionom i nie tyle ograniczyć finansowanie kultury w największych miastach, co zauważyć, że regiony są głodne sztuki; przesunąć siły, zastosować nowe kombinacje istniejących rzeczy. Nie wszystkie duże, silne instytucje kulturalne, oświatowe, artystyczne muszą mieć siedziby w dużych miastach.

Mieszkańcy każdej, nawet najmniejszej miejscowości, są warci chociaż jednego w roku, choćby trwającego tylko trzy dni festiwalu sztuki wysokiej - znaczącego, trwałego, gustownego, obudowanego wartościowymi sytuacjami edukacyjnymi i integracyjnymi.

Wiele problemów społecznych bierze się z lekceważenia konstytucyjnej zasady zrównoważonego rozwoju. Zbyt duże kontrasty w dostępie do kultury, przy rozpowszechnionej za sprawą internetu świadomości świata, rodzą fanatyzm - owoc zapomnienia i odrzucenia. Za słabo uświadamiamy sobie fakt, że wielka część społeczeństwa mieszka na obszarach zupełnie pozbawionych kultury wysokiej, na obszarach zaniedbanych intelektualnie, ale przecież nie pozbawionych praw wyborczych. Młodzi ludzie nie chcą tam mieszkać, bo niczego tam nie ma. Terra incognita to obszary z jednej strony tonące w apatii, z drugiej kipiące furią bezsilności. To zazwyczaj cenne krajobrazy kulturowe zepchnięte w nicość za sprawą arogancji i ignorancji.

Rumieniec wstydu powinien pojawić się na twarzy księcia raczej z powodu ziemi opuszczonej i nie uprawionej niż z racji zaniedbanego pałacu.

Prowincjusz to ktoś, kto nie wierzy w siłę miejsca, w którym mieszka, w potencjał otaczający go rzeczywistości. Skolonizowany prowincjusz to ktoś, kto kocha knajpy i sklepy sieciówki, ale nie przyjdzie mu do głowy, żeby wejść do lokalnego muzeum.

Żywy trup to ktoś, kto czeka, by mu powiedzieć, jak ma żyć, co ma robić, co ma mu się podobać, kogo ma kochać, z kim walczyć.

*Dla mnie jeden człowiek wart jest tyle co trzydzieści tysięcy,
a niezliczony tłum mam za nic. Heraklit*

Wszyscy mamy obowiązek tworzyć / rewitalizować infrastrukturę społeczną. Piękno nie powstaje, gdy zaniedbany jest jakikolwiek jego element. Społeczeństwo to organizm, czyli niepodzielna całość. Nie jest w stanie funkcjonować, jeśli niektóre jego części są zaniedbywane lub - co gorsze - oddzielone. Zasada zrównoważonego rozwoju oznacza, że realizacja jednego celu, bez oglądania się na inne dziedziny, jest przestępstwem.

Społeczeństwo łatwiej poradzi sobie z tyranią niż z lenistwem. Pierre Bayle

Tylko rzeczy sporne dają szansę.

Jesteśmy strażnikami, schematów w myśleniu i stereotypów. Boimy się wszystkiego. Nie wierzymy w siłę sztuki. Nie wierzymy w ludzi, ani w siebie. Jesteśmy za starzy.

Organizowanie piękna to nie jest zajęcie dla tych, którzy czytają komentarze w internecie i chcą, by wszyscy ich lubili. To nie jest zajęcie dla złotoustych, utytułowanych ekspertów. To absolutnie nie jest zajęcie dla obraźliwych.

Kultura i sztuka to robota dla twardzieli - długodystansowców o otwartych umysłach.

Tworzenie kultury to rodzaj sztafety. Bez umiejętności kontynuacji pracy poprzedników nie da się osiągnąć niczego znaczącego. Trzeba umieć dzielić się sukcesem i przełknąć fakt, że do celu być może dotrze ktoś inny.

Nie lekceważmy słów manifest, idealizm, pozytywizm.
Nie zatrzymujmy się tylko dlatego, że ktoś widzi wszystko osobno.
Są rzeczy, które należy zrobić dokładnie wtedy, gdy wszyscy są przeciw.

Kto chce podobać się wszystkim, staje się pstrokatą wydmuszką bez właściwości, bez tożsamości, bez sensu.

Nic nowego nie powstanie, jeśli nie będzie zmian. Nawet zwykła zmiana punktu widzenia może doprowadzić do głębokich zmian. Jeśli postawimy zbyt szczelny mur, nie wpuszczymy ani powietrza, ani światła, to może się zdarzyć, że w danym miejscu nie będzie ani jednej osoby potrafiącej dostrzec potencjał ludzi, miejsc, zjawisk; ani jednej osoby potrafiącej wytyczyć szlak.

Szukajmy ludzi, którzy potrafią wskazać kierunek i wiedzą, na co warto wydawać pieniądze.

Musimy być bardzo wymagający w stosunku do osób, od których coś zależy.
To zwykle bardzo mili ludzie, ale jeśli nie nadążają, nie powinniśmy zwalniać tempa.
Kto patrzy wstecz - nie nadaje się.

Bardzo potrzebujemy odmieńców, wszystkich niedopasowanych, którzy inaczej patrzą na świat i dlatego potrafią go zmieniać.

Umysł zbiorowy działa niwelująco. Kompromis oznacza, że kreatywne idee nie zostaną zrealizowane. Chodzi o konstruktywną ideę, wolny umysł, umiejętność odcięcia się od obiegowych opinii. Walter Gropius

Ambasadorzy.

Największym złem, na które cierpi świat, nie jest siła złych, lecz słabość dobrych.
Montesquieu

My - ludzie wykształceni, ludzie kultury, ludzie sztuki, artyści jesteśmy niewolnikami ignorantów, przemocowców, cyników. Będziemy nimi nadal, jeśli nie zaczniemy osobiście organizować piękna. Musimy być ambasadorami, katalizatorami, lobbystami - wyjść z czterech ścian i rozmawiać z ludźmi. Nikt inny za nas tego nie robi. Nikt sam z siebie nie będzie walczył o coś, czego nie zna.

Nasza praca nie może trafić w ręce ludzi pozbawionych gustu.

Powinniśmy włożyć więcej wysiłku w pokazywanie ludziom piękna, bo może się zdarzyć, że sami z siebie go nie zauważą. Naszym obowiązkiem jest sprawić, by ludzie doświadczyli sztuki, czyli poznali prawdziwą wolność i radość życia.

Wyższe uczelnie artystyczne i humanistyczne - ale także średnie szkoły artystyczne - muszą wychowywać wszechstronnych ambasadorów swojej dziedziny. Muszą być obecne społecznie. Powinny organizować regularne, otwarte wydarzenia, twórczo oddziaływać na otoczenie. Działać w taki sposób, aby każdy mieszkaniec danego miasta wiedział, że w mieście jest taka szkoła i był z niej dumny.

Instytucje kultury i oświaty muszą ściśle współpracować, przenikać się, umieć wykorzystać ewentualne sąsiedztwo, oddziaływać społecznie. Muszą być przestrzenią publiczną, drugim domem - nie mauzoleum, nie relikwiarzem, nie martwym pomnikiem.

Architektura musi integrować - łączyć edukację ze sztuką i radością życia. Architektura musi otwierać, burzyć ogrodzenia, wpuszczać światło, wietrzyć umysły, wymuszać życie.

Pracujemy w dialogu z drugim człowiekiem, przyjmując artystyczny punkt widzenia. Chcemy mieć wpływ na codzienne życie ludzi i dlatego tworzymy infrastrukturę społeczną. Robimy to, co uważamy za ważne, znaczące i rokujące jako zjawisko trwałe. Nie reklamujemy i nie sprzedajemy, ale komunikujemy się z publicznością. Odrzucamy antynowoczesną, oportunistyczną estetykę prymitywnego gustu mas. Opowiadamy się za sztuką wysoką, za sztuką niedosłowną.

Sztuka najwyższych lotów powinna być powiązana z działalnością obywatelską. Nie chodzi o sztukę zaangażowaną. Nie należy łączyć sztuki z aktywizmem. Chodzi o to, żeby sztuka w swoim oryginalnym kształcie docierała do ludzi i stawała się częścią ich życia. Żeby ludzie wiedzieli, że mogą sobie kupić malarstwo, a nie tylko telewizor do każdego pokoju. Obsesyjne koszenie trawy i mycie samochodów być może jest jakąś formą tęsknoty za ładem i pięknem. Artyści, ludzie kultury mają obowiązek odpowiednio ukierunkować tę tęsknotę - pokazać ludziom piękno prawdziwe.

Nie ma zjawiska bardziej społecznego niż sztuka.

Sztuka wysoka musi umieć znaleźć ludzi tam, gdzie są - na ulicy, w fabryce, w biurze.
Doskonałość z wyłączeniem innych nie obdarzy nikogo kulturą.

Bądź głosem - nie echem.

Nie możemy każdej przestrzeni oddawać popkulturze, ponieważ wtedy nikt nie będzie rozumiał głębszej narracji. Będziemy skazani na ludzi, którzy wiecznie się nudzą, wiecznie szukają coraz to bardziej hałaśliwych, pustych doznań, głęboko przekonani, że w ich wnętrzu płonie boskie światło.

Przestrzeń, za którą jesteśmy odpowiedzialni, nie może być intelektualną, artystyczną i emocjonalną pustynią. Schlebienie gustom mas, mówienie ludziom tego, co chcą usłyszeć to cyniczne budowanie społeczeństwa bezmyślnego, uspionego, niezdolnego do innowacji i krytycznego myślenia, podatnego na gotowe formułki, dogmaty, doktryny - podatnego na nacjonalizm, rasizm, faszyzm, fundamentalizm religijny i wszelkie inne fobie.

Kultura to autoportret - nieświadomy, niekontrolowany, niezafalszowany.

Nie dawaj głosu tym, którzy krzyczą najgłośniej. Nie ulegaj tłumowi. Nie równaj do dołu. Wspieraj innowacyjne idee. Zmuszaj do krytycznego myślenia. Kształtuj wyobrażenie o jakości. Tylko dla niewielu rozum, gust, intuicja są drogowskazem. Inni odnajdują drogę dzięki pomocy. Tego rodzaju ludzi nie należy pozostawiać samych sobie. Być może nie wiedzą, że hałas to gwałt, że populizm to autodestrukcja, że życie bez sztuki to bezmyślna wegetacja. Daj dowód, że istniejesz - twórz wzorce kulturowe, żądaj wrażliwości, kindersztuby, dobrego smaku, poczucia humoru, rozumienia abstrakcji. Walcz o głębokie treści, czytaj grube i trudne książki, promuj poezję i filozofię, słuchaj wyrafinowanej muzyki, kupuj dzieła sztuki, patrz w oczy, mów tak i nie. W obecnych czasach dzieje się tak wiele, że trzeba ludziom tłumaczyć zdarzenia. Prawda to ostatnia rzecz, jaką ludzie chcą usłyszeć, ponieważ prawda oznacza odpowiedzialność.

Nie chcemy żyć w społeczeństwie zaniedbanym intelektualnie, zamkniętym na świat, niechętnym do wyrażania siebie, pogrążonym w obsesji grzechu, skrytym za portretami starców i przeterminowanych autorytetów. Nie chcemy żyć w społeczeństwie ludzi samotnych przez brak wiary w siebie, tłumiących zdolność odczuwania emocji, odwracających się od radości życia, nie lubiących mieć za wiele wspólnego z samym sobą. Nie chcemy żyć w społeczeństwie otumanionym tandetą, chaosem przestrzeni publicznej, hałasem wszechobecnych festynów i prostackich imprez masowych. Nie chcemy żyć w społeczeństwie, które - przy pomocy ordynarnego stylu bycia i prymitywnie rozumianej wspólnoty - usiłuje zagłuszyć wewnętrzną pustkę.

Niech elementem naszej tożsamości będzie ambicja bycia kulturalnymi ludźmi o wyrafinowanej wrażliwości. Nie ma przyzwolenia na to, że elementem naszej tożsamości są gacie do kolan, obsesyjne koszenie trawy, atrakcje typu małpi gaj, tandetne festyny, prymitywne rytuały, kolorowe światełka na scenie oraz wszechobecny hałas jako oznaka głupoty i lekceważenia drugiego człowieka.

Bez fundamentu nie ma szczytu. Bez nas i wartościowej codzienności fundament nigdy nie powstanie. Kluczowym mechanizmem rozwoju jest zdolność reagowania na kreatywne idee. Publiczne pieniądze są po to, żeby wydawać je na innowację, zadawanie pytań, stymulujące myślenie projekty prawdziwie artystyczne, kulturotwórcze, oryginalne, organiczne. Potrzebne są działania silnie zakorzenione w kontekście kulturowym i społecznym, wydarzenia budujące autonomiczne życie artystyczne.

Festiwal to lustro.

Na określenie festiwal trzeba zasłużyć. Powinien być kulminacją całorocznych działań kulturotwórczych. Importowane, eventowe festiwale to błąd - przejadanie pieniędzy. Kiedyś i tak będzie trzeba zacząć od zera. Nowoczesny festiwal to nie festyn, jarmark, po którym zostają jedynie śmieci. Festiwal to twórcze spotkanie w przestrzeni publicznej. Prestiż miejsca buduje się wyłącznie poprzez budowanie autonomicznego życia kulturalnego. Rażący rozdźwięk pomiędzy rozmachem sytuacji festiwalowych, a pustką codzienności jest katastrofą. Pogoń za szybkim, wystawnym efekciarstwem niszczy kulturę, zwłaszcza mniejsze ośrodki kulturalne. Zamiast regularnych, organicznych, zakorzenionych w społecznej rzeczywistości wydarzeń artystycznych, przytrafiają się zaledwie pojedyncze, niegustownie napuszone, cynicznie drogie eventy. Trzeba wierzyć w siebie, dostrzegać potencjał ludzi i miejsc, dłużej szukać, robić castingi, więcej pracować, ale można robić świetnie, innowacyjne, twórcze rzeczy bez autodestrukcji.

Festiwal można zorganizować w szczerym polu, ale wartościowe wydarzenia artystyczne powinny powstawać zgodnie z zasadą rozwoju organicznego, czyli powinny z czegoś wynikać, na czymś się osadzać, a najlepiej - jeśli jest to możliwe - być jakąś formą kontynuacji. Kluczową rzeczą jest zdolność dostrzegania kulturotwórczego, rozwojowego potencjału genius loci i wszelkich kontekstów.

Tworzenie kultury nie polega na robieniu zakupów przez internet w agencjach dostarczających artystów, organizowaniu dla nich cateringu i transferów na lotnisko. Dobrze jest odróżniać proste, eventowe festiwale od tworzenia kultury. Festiwal musi mieć cechy kulturotwórcze. Festiwal musi mieć pasmo edukacyjne, społeczne, działania z obszarów: partycypacja - wykluczeni - nawa publiczność.

Bardzo popularne są obecnie proste festiwale typu spotkania ze znanymi ludźmi z mediów, dyskusje, warsztaty, leżaki, kino letnie, jakiś koncert. Dobrze chociaż to, ale warto sięgać wzrokiem dalej, niż skraj wsi, niż ekran telewizora.

W regionach, w mniejszych miastach festiwale są lepiej widoczne, więcej znaczą i są zjawiskiem bardziej naturalnym, ponieważ jeśli środowisko artystyczne w danym miejscu nie jest wystarczająco gęste, to zapraszanie wielu gości staje się oczywistą potrzebą, a nie formą wykluczenia miejscowych artystów.

W dużych miastach ze względu na obecność środowiska artystycznego bardziej naturalne jest podnoszenie poziomu codziennego życia kulturalnego. Festiwale nie muszą być priorytetem, ale jeśli mają się odbywać, to ich znaczenie, czas trwania, siła oddziaływania powinna być proporcjonalna do wielkości i rangi miasta. Dwudniowy festiwal w milionowym mieście to raczej nieporozumienie.

Mechanizm fabryka festiwali nie działa. Jeśli nawet każdy z festiwali zakłada organiczne zakorzenienie w społecznej rzeczywistości, działania kulturotwórcze i edukację, to nigdy nie wystarcza na to czasu, siły woli, pasji, kompetencji. Fabryka festiwali w pośpiechu przeskakuje na następny projekt. Dany zespół ludzi, biuro, dana osobowość prawna powinna robić nie więcej niż kilka przedsięwzięć. A najlepiej jedno znaczące - jedno, ale gruntownie.

Wszystko i nic.

Jest bardzo dużo instytucji zajmujących się kulturą i sztuką. Każda próbuje robić wszystko, więc rezultaty są rozdrobnione, niewidoczne i nietrwałe. W dłuższej perspektywie czasowej okazuje się, że właściwie niczego nie ma. Mały, jednorazowy projekt wymaga tyle samo pracy artystycznej, organizacyjnej i czynności administracyjnych, co przedsięwzięcie znaczące i trwałe. Drogie, jednorazowe zdarzenia artystyczne są znakiem rozpoznawczym słabych, niedojrzałych, upośledzonych kultur.

Śmietnik, odpadki, fragmenty - nigdy całość.

Istnienie pozorne - bezrefleksyjny ciąg przypadków.

Drobnica nie tworzy miejsc pracy. Nadmiar czynności paraliżuje.

Nie ma nic gorszego, niż różnorodność przypadków, jeśli z nich w końcu nie wynika jakaś idea. Obiekty kultury zazwyczaj nie potrafią określić własnej tożsamości. Funkcja budynku musi być jasno zdefiniowana. Teatr, centrum sztuk performatywnych, filharmonia, tancbuda, centrum konferencyjne? Wielofunkcyjna sala do wynajęcia? Niemal każdy budynek powstały z myślą o kulturze nie ma twarzy. Szwarz, mydło i powidło, eventy, konferencje, muzyka filmowa, tandeta, zły gust, kolorowe światełka, las reklam. Trzeba się na coś zdecydować i wytrwale tego trzymać. Opera powinna grać codziennie, nowoczesne muzeum nie powinno być martwe jak cmentarne mauzoleum, filharmonia nie może organizować wieczorów kabaretowych. Większość tych budynków, które uważamy za prestiżowe instytucje kultury, w rzeczywistości organizuje bardzo mało wydarzeń na poziomie - to de facto przypadkowe ciągi zdarzeń, z których nic interesującego nie wynika. Tożsamość budynku musi być jasno zdefiniowana. Publiczność musi chociaż mniej więcej wiedzieć, czy czeka ją sztuka, czy tandeta - czy będzie bar, czy będzie przerwa, czy będzie toaleta, czy po spektaklu będzie jeszcze tramwaj / autobus. Instytucje kultury są dużo słabsze, znacznie gorzej zorganizowane i zdefiniowane niż galerie handlowe, czy kościoły.

Im bardziej wyraźny i sztywny jest kontur, tym doskonalsze jest dzieło sztuki.

Finansowanie kultury nie ma poparcia społecznego, ponieważ efekty - z powodu rozdrobnienia - są niewidoczne i nietrwałe. Przedsięwzięcia z zakresu kultury i sztuki należy jasno definiować, określać cel, wzmacniać spójność, nadawać fundamentalną podstawę, zakorzeniać w społecznej rzeczywistości. Kreatywność to umiejętne poruszanie się w obrębie wyznaczonych granic. Wolność koncepcyjna nie oznacza nieograniczonej liczby pomysłów, ale sprawne działanie w obrębie wyrazistego konturu, który jest gwarantem spójności.

Łatwiej jest czynić wiele rzeczy, niż jedną wytrwale. Problemy zaczynają się wtedy, gdy trzeba budować strategię, na coś się zdecydować. Wszyscy chcemy wszystkiego i wszystko tracimy. Pędzimy jak szaleni, więc umyka nam całość. Robimy wszystko, czyli nic. Nie tworzymy niczego trwałego, znaczącego, widocznego z daleka. Zatrzymajmy się na chwilę, zdecydujmy, czego nie robić, którą drogą pójść, którego kiepskiego jeźdźca i którego zbędnego bagażu się pozbyć, która szansa, miejsce, talent marnuje się niewykorzystany. Nieumiejętność kontynuowania dokonań poprzedników, niszczenie wszystkiego do cna, a potem zaczynanie od zera to cecha kultury, której nie chcemy.

Nie ma wolności bez edukacji.

Poziom mentalnego, intelektualnego, kulturowego zaniedbania społeczeństwa epoki internetu ma znamiona katastrofy humanitarnej, cynicznym działaniom ministrów edukacji i kultury sprzyja brak istotnej alternatywy w postaci oddolnych, wyrazistych, wartościowych wzorców. Przestrzeń publiczna jest estetycznie zdewastowana, a infrastruktura społeczna nie istnieje. Trzeba się napracować, by to zmienić. Ukształtujemy więc duszę tłumu. Niech jego marzeniem stanie się sztuka. Filozoficzne abstrakcje niech staną się konkretnymi metodami działania. Sztuka jest warunkiem i najsilniejszym narzędziem edukacji. Edukacja bez wrażliwości i dobrych manier to tylko pedanteria.

Kluczem do edukacji jest przeżycie piękna. Schiller

Kultura i sztuka musi energicznie łączyć siły z edukacją, aby kształtować mentalną kondycję społeczeństwa. Kluczowe są prawdziwe, ponadczasowe autorytety i uniwersalne kody kulturowe, które dają szansę na rozwój. Potrzebne są fundamenty. Nie uda się zbudować światłego społeczeństwa na autorytecie błędnych rycerzy, przeterminowanych przywódców politycznych, skompromitowanych przywódców religijnych. Nie ma realnych szans społeczeństwo, które żyje dawnymi zwycięstwami podczas średniowiecznych wojen, ale nie potrafi czerpać ze zdobyczy roku 1789.

Należy przede wszystkim powiązać podstawową edukację ze sztuką i naukami społecznymi. Historia sztuki, podstawy psychologii, socjologii, filozofii nie są trudniejsze od fizyki. Wiąż ze światem polega na odczuwaniu emocji. Edukacja bez sztuki kształtuje niebezpiecznych, upośledzonych emocjonalnie ludzi, którzy nigdy nie przyglądali się światu.

Potrzebna jest filozofia rozumiana jako dyscyplina intelektualna, sztuka poprawnego myślenia i mówienia, zdolność krytycznej refleksji i komunikacji, dążenie ducha ludzkiego do wolności.

Edukacja jest fundamentem demokracji. Nie da się poprawić demokracji wprost. Jeśli chcemy poprawić demokrację, musimy skupić się na edukacji połączonej ze sztuką. Jeśli poziom edukacji jest niski, to demokracja jest automatycznie fasadowa.

Tylko człowiek intelektualnie rozwinięty jest wolny. Epiktet

Na każdym etapie nauki zakres zagadnień powinien być jak najszerszy, a nie wybiórczy - nauczanie od ogółu do szczegółu. Stańmy na ramionach prawdziwych, ponadczasowych gigantów, by widzieć więcej i dalej. Najpierw Seneka, Mozart, Picasso, a dopiero potem lokalność. Przez wieki Europę scalała idea klasycznego wykształcenia. Jej owocem była wspólna wyobraźnia symboliczna.

Dzieci nie są infantylne.

Dzieci są dziećmi, ale nie są infantylne i stanowczo nie chcą być traktowane jak dzieci. Zdziecinniali są dorośli z ich teatrzykami dla dzieci i koncertami w wykonaniu pajaca ze skrzypcami tarzającego się po scenie.

Pokazujmy dzieciom oryginalne dzieła sztuki. Pozwólmy im pokochać sztukę w jej naturalnym kontekście. Dzieci nie doświadczają wielkiej sztuki z powodu uprzedzeń dorosłych. Dzieci są ofiarami stereotypów na swój temat - ofiarami schematów w myśleniu.

A potem jest już za późno.

Regularne uczestnictwo w sztuce i społeczeństwie musi stać się powszechnym nawykiem. Edukacja kulturalna, artystyczna, humanistyczna i społeczna powinna zacząć się już w przedszkolu. Ludzie z reguły kochają rodziców, najbliższą okolicę i szanują religię. Ponieważ zazwyczaj mają to od urodzenia.

Od dziecka - najlepiej raz w tygodniu - najlepiej codziennie - powinni mieć także sztukę. Sztuka to źródło wszystkich najbardziej wartościowych kompetencji.

Dajmy dzieciom wybór - opowiadajmy im historie w więcej niż jeden sposób.

Z wiarą w rozwój, w nowe pokolenie twórców i odbiorców sztuki, zwołujemy całą młodzież, która niesie przyszłość. Chcemy stworzyć warunki sprzyjające swobodzie działania i życia, przeciwstawiając się zasiedziałym, starczym siłom. Każdy, kto odbiera impulsy twórcze w sposób niezależny i bezpośredni jest jednym z nas. Manifest grupy malarzy ekspresjonistów Die Brücke Drezno 1905

Słabe kultury giną.

Niezbędny jest radykalny wzrost nakładów na kulturę i sztukę, czyli otwieranie umysłów, innowację, ogólne obycie cywilizacyjne i społeczne, ponieważ właśnie tym jest kultura i sztuka. Ten wzrost jest konieczny na każdym poziomie - europejskim, państwowym, regionalnym, lokalnym, indywidualnym.

Nie wzrost radykalny, ale wzrost niewyobrażalny, szaleńczy.

Spółczesność zaniedbana pod tym względem zawsze będzie tylko robotniczym zapleczem dla krajów wiodących. Jeśli nauczyciele wegetują na poziomie poniżej minimum socjalnego, to społeczeństwo nie ma szans. Kultura, sztuka, innowacja są w dzisiejszych czasach fundamentem tożsamości społeczeństw i co za tym idzie podstawą nowoczesnie rozumianej niepodległości (jeśli ktoś koniecznie potrzebuje tego słowa). Kraje o słabo rozwiniętym, wtórnym życiu kulturalnym i artystycznym stają się automatycznie państwami second-hand, krajami drugiego świata lub gorzej. Infrastruktura kultury - obiekty kultury i ich wyposażenie to w dzisiejszych czasach kluczowe inwestycje strategiczne, najważniejsze narzędzia rozwoju.

Prestiżowe instytucje udzielające dotacji powinny operować prestiżowymi kwotami. Rozdrobnienie generuje destrukcyjny nadmiar czynności administracyjnych, a efekty pracy są niewidoczne. Kluczowe jest finansowanie z odpowiednim wyprzedzeniem czasowym umożliwiającym planowanie i współpracę międzynarodową. Bis dat, qui cito dat. Dwa razy daje, kto szybko daje.

Wydatki publiczne powinny być dokonywane w sposób celowy i oszczędny z zachowaniem zasady uzyskiwania najlepszych efektów z danych nakładów oraz optymalnego doboru metod i środków służących osiągnięciu założonych celów. Art. 44 ustawy o finansach publicznych

Wbrew pozorom do zarządzania kulturą i sztuką potrzebni są technokraci znający się na kulturze i sztuce. Nie na zarządzaniu kulturą i sztuką, ale na kulturze i sztuce. Ponieważ muszą rozumieć specyfikę operacji artystycznych i wiedzieć, na co warto wydać pieniądze. Dyrektor instytucji kultury ma wytyczać kierunek i zmieniać świat, nie administrować. Administrować ma administrator. Dyrektor instytucji kultury nie potrzebuje gabinetu. Powinien wyjść z gabinetu. Gabinet dyrektora to obciążenie. Wystarczy wolny umysł i smartfon. W instytucjach kultury istotne są imponderabilia. Sprawy formalne, czynności administracyjne są oczywistością.

Modus operandi.

Wszyscy komplikują - nikt nie upraszcza.
Każdego dnia powstają nowe zarządzenia, przepisy, ustawy.

Włóżmy tyle samo wysiłku w upraszczanie, ile go zazwyczaj
wkładamy w komplikowanie i mnożenie sztucznych potrzeb.

*Prostota jest trudniejsza od komplikacji.
Sukces polega na mówieniu „nie” setce dobrych pomysłów.
Bytów nie należy mnożyć ponad konieczność.*

*Mnogość praw dostarcza usprawiedliwienia występkom. Państwo o wiele lepiej urządzone
jest wówczas, gdy praw ma niewiele, ale za to bardzo ściśle przestrzeganych. Kartezjusz*

*Są choroby, których nie trzeba leczyć, ponieważ
chronią nas od innych - cięższych. Marcel Proust*

*Zepsute państwo mnoży ustawy. Niepotrzebne przepisy osłabiają te niezbędne.
Nie należy wydawać przepisów, które nie mogą być powszechnie przestrzegane.
Praw nie ustanawia się dla przypadków, które mogą zdarzyć się tylko raz.
Nie należy wprowadzać przepisów, jeśli można wprowadzić zwyczaj.
Pożyteczne jest stosowanie zasad, ale nie ślepa uległość wobec nich.
Życie złamie niezgodną z nim ustawę.*

*Swymi czynami i swą sztuką nie zdołasz zadowolić wszystkich - rób więc, co do siebie
należy, dla niewielu. Żle jest podobać się wszystkim. Schiller*

*Dla kamerdynera nikt nie jest bohaterem. Nie dlatego, że bohater nie jest bohaterem,
lecz dlatego, iż kamerdyner jest kamerdynerem. Hegel*

*Sprawy ludzkie nie idą jeszcze tak dobrze,
żeby większości podobało się to, co lepsze. Seneka*

*Jeśli chcesz być lepszy, ciesz się, gdy myślą, że jesteś głupi. Epiktet
Cóż to za ciężka praca - podobać się nieciekawym ludziom. Heine
Celem artysty jest pracować bez myśli o innych i być silnym. Cézanne*

*Cała harmonia tego świata składa się z elementów sprzecznych. Seneka
Wszelka zgoda zrodziła się ze sprzeczności. Ben Jonson
Nic nie jest szczęśliwe w każdej części. Horacy*

Gust publiczny.

(wypasiona fura to obciach)

Poprawa gustu publicznego to pilne wyzwanie. Znaleźliśmy się pod okupacją ignorancji, prostactwa, brzydoty, hałasu. Brak edukacji artystycznej i kulturalnej stworzył całe pokolenia ludzi, dla których piękne jest to, co nowe, a brzydkie to, co stare, nieodnowione, popękane. Podoba się tylko to, co zostało potwierdzone, ometkowane, zareklamowane. Każdego dnia niszczone są architektura, krajobrazy kulturowe, przestrzeń publiczna, przestrzeń ideowa. Ludzie mieszkają w modernistycznych willach, w barokowych kamienicach, ale nie mają o tym pojęcia. Brak nowoczesnej, otwierającej umysły edukacji i troski o uwrażliwianie ludzi doprowadził do przerażającej monokultury, unifikacji, uniformizacji. Hałas, taniość przestrzeni publicznej obniżają poziom życia do zera. Ludzie się przeciwko temu nie buntują, bo nie znają niczego lepszego. Najważniejsza jest urbanistyka, architektura, krajobraz kulturowy, cisza.

nowe słowa

treść
tożsamość
charakter
kontur

imponderabilia
genius loci
entourage
atmosfera

wrażliwość
obyście
gust
takt
maniery

cisza
dyskretna elegancja
elegancka prostota
naturalność

zrównoważony rozwój
otwarty umysł
współpraca
różnorodność
przyszłość

Większość poniższych zasad zdefiniował Dieter Rams. Uczmy ich w szkołach.

ciche jest lepsze niż głośne

małe jest lepsze niż wielkie

lekkie jest lepsze niż ciężkie

neutralne jest lepsze niż agresywne

jednobarwne jest lepsze niż kolorowe

dyskretne jest lepsze niż zachwycające

niewiele elementów jest lepsze niż wiele

zrównoważenie jest lepsze niż egzaltacja

harmonia jest lepsza niż dysonans

proste jest lepsze niż skomplikowane

oczywiste jest lepsze niż to czego trzeba szukać

system jest lepszy niż jego poszczególne elementy

ciągłość jest lepsza niż zmienność

dobry projekt to jak najmniej projektowania

dobry styl to sztuka wykreślenia

ornament to zbrodnia